

GAZETA LWOWSKA.

W piątek

N^or. 111.

16. września 1831.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Z najwyższego rozkazu Jego c. k. mości komisyja zdrowia prowincjonalna w Galicyi udziela niniejszém tę powszechną naukę dla zapadających na cholere, iż, jak tylko zachorują, natychmiast, i to nim jeszcze pomoc lekarską otrzymać zdolają, używać mają podostatkim ciepłych napojów, a mianowicie odwaru jęczmiennego lub słazowego, rosotu, herbaty z liści słazowych, malwowych, z kwiatu dziewanny, bzu i t. p., a wbrahu wszystkich innych rzeczy, wiele ciepłej wody; przytém ciepłemi składzinami oaty brzuch ogrzewać, i w łóżku pod dobrém nakryciem leżąc, wszelkiego oziębienia troskliwie chronić się; co gdy zaraz z początku użyte i należycie z pilnością ciągle czynione będzie, staje się częstokroć dostatecznym środkiem do uleczenia choroby.

We Lwowie dnia 10. września 1831. (1)

Cholera we Lwowie:

Zachorowało: wyzdrowiało: umarło: pozostało
Chrześć: Żydów: wiało: to: wkurac:

D. 14. września: — — — 1 6
" 15. — — — 1 — 5

Zatém przez cały czas panującej cholery od d. 22. maja aż do d. 15. września wieczór: zachorowało 5012; wyzdrowiało 2387; umarło 2620.

Na dniu 15tym września odbył się drugi półroczny egzamen głucho-niemych w szkole lwowskiej; obecni temnż mieli sposobność przekonać się, iż, chociaż z powodu słabości nauczyciela, a później dla cholery morbus (na którą trzech uczniów zmarło, a dla dochodzących, nauka na całe miesiące przerwaną być musiała), wiele upłynęło utraconego czasu, przecież tych głucho-niemych uczniów, prowadzonych podług zasad, przez najwyższą nadworną naukową komisyję przepisanych, z ich nieszczęsnego losu wydobyto i towarzystwu ludzkiemu użytecznych zwrócono, tak dalece, że oprócz czytania i pisanania, do wyrabiania pojęć o tyle już są usposobieni, iż jakokolwiek drugim swych myśli przez mowę udzielać mogą. Ale gdy ciż głuchoniemi

uczniowie prawie wszyscy są dziećmi, które sobie żadnej jeszcze pomocy dać nie mogą, i którzy jako opuszczone sieroty ze wsi przywieziono, a żaden z tutejszych za opiekunów się zgłaszających mieszczan dotąd ich przyjąć nie mógł, aż dopókiy jakiegoś wprzód wykształcenia nie otrzymali; przeto dyrektoryjat instytutu widział się być zniewolonym, nając na przedmieściu pod nrem. 463 1/4 mieszkanie obszérne z kuchnią i spiżarnią, wziąć takowych na własne wychowanie i oddać ich pod nieustanny dozór mężowi, któryby do rozwijania władz uspionych nietylko sztukę, ale i należną posiadał ciepłiwość; i któryby jeszcze oprócz przyzwyczajania ich do porządku, prawości, jak i obyczajności, zawsze im i chętnie towarzysząc, do odpowiednej ich wiekowi przyzwyczajał pracy; słowem, któryby im miejsce ojca zastąpił.

Ten zmodny obowiązek wziął na siebie przeznaczony do tegoż instytutu nauczyciel, jpan Wichitil, któremu za pielęgnowanie tychże sierot, jak i za wykonanie przepisane go porządku, wolne pomieszkánie przy szkole i roczna ryczałtowa kwota 120 złr. do utrzymania potrzebnej domowej czeladzi, wyznaczone zostały. On się trudni wszystkiém i ze wszystkiego rachunki zdaje; on ma staranie o jadło, o ubiór i o wszystkie potrzebach uczniów; ich potrawy nie są wprawdzie wytworne, ale są pożywne; ich ubiór nie wymyślny, ale chędogi. Pod dozorem nauczyciela jadają i wszelkie zatrudnienia odbywają: dzikość ich zniknęła, a wesolość i skłonność do towarzyskości zajęła jej miejsce.

Jeżeli by jakowi, cokolwiek majątni głuchoniemym dzieci rodzice życzyli sobie dzieci swoje w tymże instytucie za mierną opłatą umieścić i dla nich wikt, mieszkanie, czystość bieleziny i dozór w tymże instytucie, albo gdzie indziej we Lwowie umówić, dyrektor instytutu zawsze gotów będzie do ułatwienia im wszystkiego w tej mierze z dodatkiem: iż do bezpłatnego ich przyjęcia żadnego po temu nie ma funduszu.

Dyrektoryjat ma sobie za miły obowiązek, z wdzięcznym uczuciem do publicznej podać wiadomości, że się później z tutejszych mieszczan pan Keller, pieharsz, i pan Kurzweil, szewc,

Wskłonić raczyli jednego z więcej dorosłych uczniów, każdy na bezpłatne wychowanie przyjąć, odwiedzanie szkoły dozwolnić, i swego rzemiosła nauczyć.

Oprócz dobroczyńców, którzy już pierwsi do ustalenia galicyjskiego instytutu głucho-niemych, pieniężnym wsparciem przyłożyli się raczyli, weszło w późniejszym czasie więcej dobroczynnych darów.

Dyrektoryjat instytutowy odświadczać nie może straty swojego czynnego członka, na dniu 17. kwietnia b. r. zmarłego, Franciszka Salomona, c. k. cyrkułowego aptekarza i profesora.

Nowy kurs nauk rozpocznie się 4go października 1831.

— Z Wiednia d. 7. września. —

Dostrzegacz austr. z d. 8. b. m. pisze: Podejrzanie nieświadomego rzeczy pospólstwa, lubo rozumowi przeciwnie, w przesąd atoli gminny wyrodzone, jakoby zaraza ta była jedynie czczym wymysłem rządów i stanów wyższych, że studnie, żywność i napoje zatrutowano, że lekarstwa są trucizną, lekarze, urzędnicy i księża trującymi, jak w innych cholera dotkniętych krajach gódnie litości spowodowało sceny, że w niektórych okolicach Węgier opanowało lud wiejski; jednak w komitatach tylko Zemplińskim i Spiskim daleko rozszerzone wzburzenie zamieniło się w powstanie chłopów.

Skupione tłumy wykonywały w wielu miejscach rabunki, podpalania i mordercy, zgola okropności rodzaju najdzikszego, we dworach szlacheckich, na szlacheństwie i duchowieństwie. Ale samo okazywanie się i nad wszelką pochwałę wyższe postępowanie kilku kompanij pułków, należących do tamtejszych obwodów werbownic. sprawiło, że w dniach niewiele rozpedzono zgłaje buntownicze i hersztawy rozruchu pojmano. Niektórzy z tych odnieśli już prawnie zasłużoną karę w do-raznym postępowaniu, reszta sądom przynależnym oddana została.

W pierwszych chwilach, gdy nieszczęśliwe wypadki te doszły do wiadomości Najjaśniejszego Pana, J. C. Mość raczył natychmiast wkroczenie dostatecznej sily zbrojnej z sąsiedniej Galicji nakazać, tudzież Ignacego barona Cötvös, drugiego nadwornego wice-kancelarza król. węgierskiej kancelaryi nadwornej, posłać do wzburzonych komitatów w charakterze król. komissarza dworu, który, gdy tymczasem zaburzenie przez śmiałe, rozropne i rażne postępowanie wojska w onych okolicach znajdującego się, utłumione zostało, dalsze wykonywa śledztwo.

Dozwolone najlaskawiej przez N. Cesarzajmci

przedstawienie teatralne w dniu 30. z. m. na korzyść ucisnionych przez terazniejsze stosunki, dane w teatrze nadwornym zamku cesarskiego, a obecnością najwyższego dworu uświetnione, przyniosło funduszowi wsparcia czystego dochodu 1387 zlr. 56 kr. w m. k.

Królowa Jój Mość węgierska Anna Maryja, mając na względzie ubogich Wiednia, znajdujących się w domu zaopatrzenia u St. Maxym., raczyła przesłać 300 zlr. m. k. komissy zawiadawozej szpitala miejskiego, w tym celu, aby ta ilość podzieloną została między ubogich tego domu zaopatrzenia. Ilość ta, stosownie do tej najwyższej woli, została w dniu 23. sierpnia b. r. oddaną na miejsce swego przeznaczenia.

Jego Cesarzewicowska Mość Arcyksiążę Karol raczył przeznaczyć 100 zlr. na wsparcie potrzebnych rodzin w dzielnicy Wimmerskiej miasta Wiednia.

Książe arcybiskup wiedeński, brabia Firmian raczył dać 1000 zlr. m. k. ces. król. rządowi niższej Austrii na wsparcie cierpiącej ludzkości.

Baron Rothschild, przeznaczył dla potrzebnych przez terazniejsze stosunki 4000 zlr. m. k. z tym dodatkiem, iż tę summę w sześciu równych ratach prześle na miejsce swego przeznaczenia.

W miejscach niższej Austrii Rohrau, Hollern, Gerhaus i Bachfort nie ma już żadnego chorego, któryby obazywał podejrzane symptomata cholery.

— Z Węgier. —

Gazeta preszberska z dnia 6. września zawiera następujące uwiadomienie: Od czasu ostatniej w tym piśmie wiadomości, nie pogorszył się stan zdrowia w naszym mieście i jest jeszcze więcej zaspokajający. W Preszburgu dnia 5. września 1831.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

Grzeta pruska stanu pisze od granic Polski pod dniem 31. sierpnia: Korpus rossyjski pod jeneratem lejtnantem Knorring, stojący ciągle obozem pod Kaliszem, a do którego wczoraj przybyło 3000 piechoty, oczekuje jeszcze znacznych posiłków, i ma już być w pochodzie 10,000 ludzi od wojska głównego, stojącego w okolicach Warszawy. Reorganizacja województwa ma w tych dniach nastąpić. W odezwie tamże wydanej przyrzeczone jest przebaczenie wszystkim zbiegłym urzędnikom, jeżeli w przeznaczonym czasie na swoje dawniejsze powrócą posady. Ogólnie mieszkańcy województwa Kaliskiego nie mają być niechętni ku rządowi rossyjskiemu.

Podług wiadomości z Warszawy, miał polski minister wojny, Morawski, podać o swoje uwolnienie, a generał Skrzynecki wnieść do 4. pułku jako grenadyjer.

Przypisek: Właśnie teraz rozchodzi się wieść, potrzebująca wszakże potwierdzenia, że wojsko rosyjskie przedsięwzięło wsteczne poruszenie; most na Wiśle pod Szilnem mieli oni wczoraj zerwać, i znajdujące się w tamtej okolicy magazyny spieszenie przeprowadzić na lewy brzeg Wisły. Generał Umiński, jak słychać, ściga w 6000 ludzi korpus rosyjski.

Gazeta pruska stanu donosi od granic polskich z d. 27. sierpnia:

Z rosyjskiej głównej kwatery, która jeszcze w d. 22. znajdowała się w Nadarzynie, donoszą: W wojsku nic ważnego nie zaszło. W d. 19. przedsięwzięt był feldmarszałek rozpoznanie; stoli już nadszedł wieczór, zanim wojska o pół mili nadszły pod Warszawę, a jednakże nie przyszło do żadnej potyczki. Wczoraj wieczorem większa część wojska polskiego stanęła poza szancami, lecz nie przedsięwzięła. Słychać, że 10 do 12000 ludzi postano przeciw generałowi Rosen, który ma tymczasem rozkaz unikać bitwy, lecz o ile być może poczty swoje blisko nieprzyjaciela utrzymywać. Generał Rüdiger jest jeszcze w okolicy Radomia; oddział wojska polskiego stoi naprzeciw niego, i mówi, że wczoraj słyszano huk dział w owej okolicy. Generał Krentz przybędzie tu w d. 28. Jego korpusem i korpusem generała Rüdigera wzmocnione będzie wojsko o 25 do 30000 ludzi, a te posiłki, jak sądzą, będą hasłem do ukończenia walki.

Podług ostatnich wiadomości z głównej kwatery rosyjskiej, znajdowała się też jeszcze w d. 23. sierpnia w Nadarzynie; forpocztę stały 4 wioraty od Warszawy. Pierwsze oddziały, które generał baron Krentz prowadzi w pomoc feldmarszałkowi, już przeszły Wisłę.

Gazeta wiedeńska umieściła co następuje:

Goniec Krakowski z d. 30. sierpnia donosi, że przy końcu swego pisma otrzymał list generała Rożyckiego, datowany z Ostrowicza z d. 25. z. m., w którym tenże donosi, że nie ma z Warszawy pewnych doniesień, ponieważ to miasto zupełnie jest obleżone, wszelako tyle wie pewnie, że Polacy na swoim lewym skrzydle odnieśli korzyści. W tej chwili, w której generał Rożycki ten list odeśłał, ruszył on podług swojego doniesienia ku Radomiu.

Gazeta Śląska donosi z Kalisza z d. 2. września: Korpus generała Knorring cofnął się w o-

kolice Sieradza i Wielunia, a w Kaliszu zostawił komendę kozaków. Umysły są dzisiaj cokolwiek niespokojne, albowiem wieści biegają, że Polacy pokazali się w Płocku lub około Płocka i mieli przybyć do Uniejowa. Pierwsze zdaje się potwierdzać. Wszelako ogólnie jesteśmy tu mało zawiadomieni o stanie stosunków.

Wiadomości wprost odebrane z głównej kwatery cesarsko-rosyjskiego feldmarszałka hr. Paszkiewicza, datowane w Błoniu d. 18. sierpnia, zawierają co następuje:

W nocy z d. 14. na 15. t. m. opuścili Polacy, niewiadomo z jakiej przyczyny, mocne swoje stanowisko w położeniu moczarńm i lasami okrytym nad rzeką Rawką, wraz i oszańcowaną wieś Bolimów. Feldmarszałek Paszkiewicz ścignął zatem pierwszy korpus Pahlena I., stojący pod Łowiczem, na prawy brzeg Bzury, a generała lejtnanta Nostitz z dwoma brygadami jazdy wysłał na lewy brzeg w kierunku ku Sochaczewu. W d. 15. rano posunęła się przednia straż generała Witta, postawiwszy most na Rawce, ku Szymanowu, gdzie spotkano tylną straż nieprzyjacielską, która tego miejsca i przejścia przez moczarńą rzeczkę Plisję bronić chciała; po małej utarczce, w której Szymanów granatami spalono, opuściła tylna straż swoje stanowisko i zrzuciła most. Tymczasem postępowało wojsko z Bolimowa za przednią strażą w dwóch kolumnach, z których jedna pod hr. Pahlenem w lewo przez Umin i Kurdwanów ku Skolnikom posuwała się, druga zaś szła prosto ku Szymanowu. Feldmarszałek sam udał się do przedniej straży pod Szymanowem, która wszczęła potyczkę z nieprzyjacielem i o godzinie 6tej wieczorem udało się zepsuty przez nieprzyjaciela na Plisję most postawić, poczem osadzono Kaski i zajęto stanowisko przed tą wsią. Nieprzyjaciel zaś ze swojej strony rozwinął 18 batalijonów piechoty, 24 szwadrony jazdy i 24 dział; tu wszczęła się potyczka, w której Polacy przez ataki przedniej straży hr. Witta i przez równoczesne posunięcie się generała lejtnanta z Sochaczewa zostali po niejaki stracie do odwrotu zmuszeni, i takowy gdy się zmierzcho uskutecznił. Wojsko stanęło w koczowiskach po obudwóch brzegach Plisji, mianowicie wielki książę Michał z gwardyjami na lewym brzegu pod Szymanowem, korpus grenadyjerów pod Kaskami, pierwszy korpus Pahlena I. pod Dembówkiem w połączeniu z generałem lejtnantem Nostitzem. Przednia straż generała Witta stanęła pod Zongolinem w kierunku ku Błoniowi, gdzie także i feldmarszałek swoją główną kwaterę przeniósł. Jeńcy mówią, że generał Dembiński po 24 godzinach

widział się być zmuszonym do złożenia dowództwa, i że generał Prądzyński, jeden z najzapaleńszych, ale oraz i najzdolniejszych oficerów mianowany jest naczelnym wodzem. W d. 16. cofnęło się wojsko polskie ku Warszawie, i to tak spiesźnie, że przednia straż, która się ku Utracie (pod Wolą) posunęła, nie mogła ją zmusić do stoczenia potyczki. Wojsko rossyjskie ruszyło ku Błoniowi. W d. 17. rozkazał feldmarszałek hr. Wittowi zrobić rozpoznanie ku Warszawie, które tenże generał z pułkami ułanów nowo-archangielskim i ukraińskim, tudzież pułkiem Kozaków attamańskich wykonał. Przednia straż tego korpusu już się była pod Wolę posunęła, gdy nieprzyjaciel rozwinął przeciw onemuż przewyższające siły i zmusił go do odwrotu i wraz z trzecim pułkiem liniowym piechoty posunął się ku Broniszom, miejsce to osadził i stanowisko swoje wsparł 6 szwadronami jazdy i dwoma działami. Generał Witt przekonał się, iż położenie miejsca dogodnie jest dla jazdy, kazał onejże uderzyć na nieprzyjacielską rezerwę, a przez to zagrozić odwrotowi stojącej w Broniszach piechoty. Pornszenie to powiodło się zupełnie; pułk nieprzyjacielskiej piechoty opuścił Bronisze, uformował dwa czworoboki batalijonowe, na które wszakże dwa pułki ułanów uderzyły i takowe rozbiły. Oddział ułanów zdobył obadwa działa, podczas gdy generał lejtnant Siwers z kilkoma szwadronami huzarów rzucił się na kaliski pułk strzelców konnych, i z wielką onegoż stratą zmusił go do ucieczki; w tej potyczce straż przedniej oprócz wielkiej liczby zabitych utracili Polacy 1200 jeńców i dwa działa. W d. 18. miała się rossyjska główna kwatéra przenieść do Nadarzynna.

Rossyja.

Gazety petersburskie z d. 21. sierpnia zawierają następujący ukaz do rządzącego senatu z d. 15. sierp. wydany: Nabór do wojska, manifestem z dnia dzisiejszego nakazany, rozkazujemy uskutecznić na zasadzie następującej: 1) Nabór rozpocznie się z d. 13. Listopada b. r. i zakończy się we dwóch miesiącach. 2) Senat rządzący wyda przepisy, aby w ciągu przeznaczanego czasu pozostali z dawniejszych naborów rekruci dostawieni zostali. 3) Rekruci nie mają być młodszy od lat 20, a nie starsi nad 35, i miary nie mniejszej jak dwa arszyny i dwa werszki. Względem ułomności ciała zachowywać się należy wedle przepisów podczas ostatniego naboru wydanych. 4) Nabór w miastach guberskich i powiatowych odbędzie się za wzajemnym porozumieniem się gubernatorów cywilnych i wice-gubernatorów z marszałkami szlacheckimi gubernij. 5) Dozwo-

lono jest przyjmować kwity za rekrutów. 6) Za oporządzenie rekrutów przyjmowana będzie od tych, którzy takowych mają dostawić, wartość pieniężna podług najniższych cen; przeto przy terażniejszym naborze pobierane będą na oporządzenie każdego rekruta tylko trzydzieści trzy ruble. 7) Miasto żywności dla każdego rekruta od tych, którzy takowych mają dostawiać, należy pobierać wartość pieniężną, podług cen targowych, istnących w każdej gubernii w czasie naboru. 8) Nabór do rekrutów z pomiędzy Izraelitów, przepisany ukazem z d. 7. września 1827, uskuteczniiony będzie podług zasady, wydanego wraz z tymże, osobnego regulaminu i podług onego przepisów. 9) Rozporządzenia we względzie wojskowym poruczyliśmy kierującemu sztabowi generałnemu, polecając szybkie ukończenie tego naboru w czasie oznaczonym starannością rządzącego senatu.

Francyja.

Izba deputowanych trudniła się w d. 29. sierpnia, w biurach, rozbiorem projektu do prawa o izbie parów. Na kilka godzin przed rozpoczęciem się posiedzenia zebrało się wielu ozdobionych krzyżami lipcowymi w liczbie 300, w zamiarze wystąpienia w massie przed krakhi izby i przełożenia zażaleń na powolność, z jaką postępuje komissyja w pracy swojej do nagród narodowych wyznaczona. Wszelako zatrzymali się w jednym z podwórzy, dokąd zawiadomiony o ich przybyciu prezydent izby, Girod de l'Ain, udał się natychmiast. Przedstawiwszy im nieprzyzwoitość zamiaru, wezwał ich, aby skargę swoją podali przez deputacyją, a nie w massie. Oddalili się więc, zostawiwszy deputacyją, która zastrzegła sobie rozmowę z panem Lafitte. Przyrzekł on im zasiągnąć wiadomości u komissyji względem przyczyn tej zwłoki i popierać ich reklamacyje.

Na tém samym posiedzeniu izby deputowanych mianowani zostali komisarze do biur dziewięciu, którym zlecono roztrząśnienie projektu do prawa, przełożonego przez prezydenta rady, a dotyczącego się zmiany artykułu 23. konstytucyi, ściągającego się do parów. Następujący deputowani komisarzami obrani zostali: 1) Viennet; 2) Devaux; 3) Berenger; 4) Daunou; 5) w biurze piątym pomiędzy pp. Rambuteau i Dupont (de l'Eure) musi być jeszcze rozstrzygnięto; 6) Guizot; 7) Keratry; 8) Ganneron; 9) Schonen. — Gazety ministeryjalne, mianowicie *Journal des Debats*, *Nouvelle France* i *Messenger* uradowane są kardzo z tych wyborów, ponieważ wszyscy konkurenci z opozycyi, jako to: pp. Bernard (de Rennes), Dubois Aymé, Thouve-

nel, Sappey, de Tracy, Odillon Barrot, Cormenin i Aguado w mniejszości pozostali. — Mniemano, że komisyja poda zdanie swoje d. 3. września, i że rozprawy o projekcie tym we cztery lub pięć dni po tém nastąpią.

P. Barthelemy, autor satyr wierszami, i które tygodniowo pod tytułem *Nemesis* wychodziły, d. 26. sierpnia od policyi poprawczej na jedno-miesięczne więzienie i 200 fr. kary pieniężnej skazany został za to, że pismo czasowe, traktujące o polityce, wydawał bez kaucyi, i nie wypełniwszy żadnej z przepisanych prawem formalności. P. Barthelemy apelował.

Niderlandy.

Dziennik haagski *Staats Courant* z d. 26. sierpnia donosi co następuje: »Ich król. wysokości książę Oranii i książę Fryderyk odjechali z tąd znowu do armii. — Wojsko nasze w powrocie z Belgijum zajęło znowu dawne swoje stanowiska. Zesztęj srody na linii naszej od Valkenswaard do Goimle pokazały się patrolę jazdy francuskiej, które tu i ówdzie żądając żywności, zapląciły za takową i oddaliły się. Patrolę te zapewne przekonano się chciały, czy wojsko nasze istotnie ziemię belgijską opuściło.«

Tenże dziennik z dnia 29. sierpnia donosi: »Wczoraj z południa wyjechał król z tąd ku granicom północnej Brabancyi, dla uczynienia przeglądu wojsk powracających z Belgijum; królowa jejmość i książę Albrecht pruski towarzyszą królowi w podróży. Reszta książąt i księżniczek król. domu, jakoteż książę Albrecht pruski już się tam wprzód udali. Król i książęta odprawia dzisiaj na polu pod Aghschen między Eindhoven i Aerschot przegląd drugiej i trzeciej dywizyi wojska, brygady jazdy i artyleryi, a jutro na polu pod Gilze pierwszej dywizyi, i dywizyi i brygady ciężkiej jazdy. W tych dniach zatrudnione było mocno ministerstwo spraw zewnętrznych i sekretaryjat stanu, a wczoraj wyjechało wspomniane ministerjum urzędniha do następnych pełnomocników w Londynie. Rząd otrzymał dzisiaj depeze od swojego posła w Zjednoczonych Stanach Ameryki północnej z Nowego Yorku, potwierdzające zupełną wiadomość, że wielka część klejnotów, skradzionych księżnej Oranii we wrześniu 1829, wynaleziona została w d. 1. sierpnia w Nowym Yorku, i mają gruntowną nadzieję, resztę wynaleźć. Rozbójnik, który się starał uciec, i któremu się dwa razy udało ujsć przed tymi, którzy go śledzili, został nakoniec uwięziony; jestto Włoch nazwiskiem Carrara, ma być szczególnie wprawny i zstępny. Kilka garniturów skradzionych klejnotów jeszcze mają dawną oprawę i dla tego ta-

two je można było poznać jako własność księżnej. W badaniach przedsięwziętych wyznał już Carrara faktum i poczynił odkrycia, gdzie jest reszta skradzionych rzeczy ukryta.«

Belgijum.

Król Leopold odprawil d. 27. sierpnia przegląd kilku pułków francuzkich, przybyłych do Bruxelli. Zdumiewano się powszechnie nad piękną postawą wojska. Król wszystkich oficerów zaprosił na obiad.

Goniec Brukselski pisze pod d. 27. sierpnia: »Zapewniają, że protokół nowy, podpisany od pełnomocnych pięciu mocarstw, a oznaczony N. 34., przesłano do Bruxelli i że takowy przez sir Roberta Adair, posła angielskiego nadworne naszym, rządowi belgijskiemu udzielony został. Jak twierdzą, następująca ma być treść tego dokumentu dyplomatycznego: Pełnomocni pięciu mocarstw sądzą za rzecz potrzebną królowi juncę niderlandzkiemu i rządowi belgijskiemu proponować zawieszenie broni na sześć tygodni, w ciągu których poda konferencyja pośrednictwo swoje, by pojednanie między Holandją i Belgijum przyprowadzić do skutku. Tymczasem wojska obu stron, prowadzących wojnę, cofną się na te same stanowiska, jakie przed rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich zajmowały. Zawieszenie broni zawarte zostanie za porękojmą mocarstw, a gdyby strona która w przeciągu czasu tego takowego nie dotrzymała, wystawilaby się na oczywistą nieprzyjaźń mocarstw.«

Monitor belgijski donosi, że rząd odebrał doniesienie, którem potwierdza się, że Holendrzy opanowali na nowo kilka miejsc we Flandryi i tym sposobem znowu kroki nieprzyjacielskie rozpoczęli. — Zdarzenie to zrobiono natychmiast przedmiotem udzielen dyplomatycznych.

Pod d. 25. sierpnia wydano w Tirlemont następujące rozkazy ze względu na poruszenia wojska francuzkiego: Dywizya Hulot wraca przez Bruxellę do Francyi; uda się do Lille i d. 28. stanie przez Bruxellę w Hall, gdzie d. 29. wypocznie. Dywizya Tyburcego Sebastiani wróci do Francyi; pułki teje udadzą się przez Namar do Givet i przez Mons do Valenciennes. Dywizya Teste zajmie stanowisko w okolicy Engghien, w obozie z baraków. Bateria artyleryi, towarzysząca dywizyi Hulet, połączy się znowu z dywizją Teste. Brygada jazdy Lawoestine, pospieszy za tą dywizją. Dywizya Barrois zajmie stanowisko w Namur, albo raczej w okolicy miasta tego, w obozie z baraków. Za dywizją tą uda się brygada jazdy Dejean. Dywizya jazdy (kirysyjery) barona Gérard rozłożoną zostanie po obu brzegach Sambry. Brygada Or-

leans powróci do Francji; d. 26. będzie w Bru-xelli, d. 27. w Hall, d. 28. w Soignes; d. 29. w Braine le Comte i tam dalszych rozkazów o-czekiwać będzie. Rozmaite poruszenia te wy-konane być mają d. 12. września. Liczbę woj-ska, mającego niezwłocznie wrócić do Francji, liczą na 20,000. Główna kwatera ma być w d. 26. do Nivelles przeniesioną. Pierwszém miej-scem pobytu tej ma być Lowanijum, drugiem Wawres, trzeciem Nivelles. Chcą na każdy spo-sób zapobiedz temu, by główna kwatera przez Bruksellę nie przechodziła.

Czytamy w Dzienniku Antwerpiskim: »Z ra-dością największą zawiadamiamy stan handlowy i publiczność, że żegluga po Skaldzie dla wszy-stkich bander jest wolną, jak to było przed roz-poczęciem kroków nieprzyjacielskich. Jenerał Chassé pisał do jenerała Tabor list następujący: »Panie Jenerale! — Na list wczorajszy waćpana mam zaszczyt odpowiedzieć, że na mocy rozka-zu króla jmcj nide.landzkiego, odebranego wczora-j przez dowódcę floty antwerpskiej, żegluga po Skaldzie znowu do tego stanu przywróconą została, w jakim była przed rozpoczęciem kro-ków nieprzyjacielskich i że na mocy postanowie-nia tego wydałem potrzebne rozkazy, ażeby tej-że bez różnicy bandery żadne trudności czynio-ne nie były. Uważam to być rzeczą zbytnią, wzywać ku temu waćpana, byś ze swojej strony także udzielił potrzebnych rozkazów, ażeby o-krety holenderskie, służące do związków z twier-dzą, równie szanowane były, i ażeby przeciw tymże nie przedsiębrano żadnych kroków nie-przyjacielskich. — Twierdza w Antwerpii d. 27. sierpnia 1831. (podp.) Baron Chassé.«

Prussy.

Od czasu wybuchnienia choroby aż do d. 3. września zachorowało w Berlinie w ogóle 17 o-sób, z tego umarło 13, nikt nie wyzdrowiał, a w kuracyi było jeszcze 4.

Gazeta berlińska Haudego i Spenera pisze pod d. 3. b. m.: »W stolicy tutejszej od d. 1. do d. 2. w południe trzy tylko osoby zasłało na symp-tomata podejrzane o cholere; z tych dwie umarło a w ogóle dwie jeszcze tylko znajduje się w ku-racyi.«

Gazety berlińskie zawierają następujące wia-domienie: »Ponieważ cholera azyjatycka poka-zała się tu i na wielu ipunktach prowincyj Po-morza i Brandeburga z tej strony Odry, rozka-zano nie tylko wyciągnąć wojskową linią celem

zamknięcia granic wzdłuż Elby od król. saskiej do król. hanowerskiej granicy, przy której tyl-ko koło Torgawy, Wittenbergu, Rostawy, Mag-deburga i Sandawy zrobione zostaną miejsca prze-chodowe, ale umyślono oraz wyciągnąć taki sam kordon od njscia Nissy do Odry przez Gaben do Rothus, a potem wzdłuż Sprei aż do król. saskiej granicy. Berlin d. 1. Września 1831.

W Szczecinie zasłało d. 30. sierpnia 7 osób, z tych żadna nie wyzdrowiała, umarło 5, a w kuracyi zostało 2; do tych przybyły dnia 31. sierpnia 4 osoby, które zaslały, z tych żad-na nie wyzdrowiała, umarło 6; przeto nikt w kuracyi nie pozostał; ogółem zasłało 11 osób i wszystkie pomarły.

W mieście Tylzie, gdzie w miesiącu lipcu o-kazały się w prawdzie podejrzane słabości, ale cholery nie było jeszcze, takowa istotnie d. 22. sierpnia wybuchła i do d. 26. sierpnia zachoro-wało osób 16, a 6 umarło.

Szwecyja i Norwegija.

Donoszą ze Sztokholmu pod d. 26. sierpnia: »Jej król. dostojność księżniczka następczyni tronu onegdaj po południu o godz. 5 1/2 w zamku Dröttningholm powita szczęśliwie syna, który na chrzcie ś. dostał imię Mikołaja Augusta z ty-tulem księcia Denkarlii. Szczęśliwy wypadek ten natychmiast mieszkańcom stolicy wystrzałami artylerji ogłoszony został. Jego królewska mość z dostojną małżonką swoją, z księżciem następo-ga tronu i w towarzystwie świadków, którzy podług dawnego zwyczaju przy rozwiązaniu następczyni tronu obecni byli, wraz z dworem swoim i wielu urzędnikami, przybyłymi do Drotningholm, przy-tomny był uroczystemu *Te Deum*, odprawiane-mu przez wielkiego jałmużnika i dziękował o-patrzności za zdarzenie, które na nowo zape-wniając trwale szczęście i przyszłość królestw obojga, spełniało oraz życzenia i nadzieje domu królewskiego, tudzież wszystkich wiernych pod-danych jego król. mości. Dnia tego samego i tu w stolicy odspiewano *Te Deum* we wszystkich kościołach, na którym obecna była mnoga ilość mieszkańców wszystkich stanów, uczuciem pod-zięki ku Najwyższemu ożywionym. Za kumów do nowonarodzonego księżęcia zaprosili króle-stwo ichmość: cesarza jmc Rossyi i jej cesarze-wiczowską mość wielką księżnę Helenę, mał-żonkę wielkiego księcia Michała. Księżna na-stępczyni tronu jest zupełnie zdrową, także i nowo narodzony książe.«

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Nr. 37. Rozmaitości.)

DODATEK NADZWYCZAJNY

do nru. 111. Gazety Lwowskiej z r. 1831.

Królestwo Polskie.

— Z Krakowa d. 14. września. —

Odebrane dziesiętą stafetą o godzinie 3ciej urzędowe doniesienie o ważnych na linii bojowej zaszytych wypadkach dosłownie umieszczamy :

Z obozu pod Kunowem d. 12. wrześ. r. b.

Dnia 6. przeszedłszy Wierzbicę pod Modrzewicami awangarda nasza zabrała placówkę złożoną z 13. strzelców konnych, jednego podoficera, porucznika Zobelina i 2 Kozaków, a w nocy tegoż dnia pod Krzyżanowicami jeszcze dwóch na widocie stojących zdjęto. Następnie pod Ciepiewem dnia 8. w małej ustarce z Kozakami ubito 2 i 9 w niewolę wzięto. Tegoż czasu przybył emisaryusz z Warszawy z powtórzeniem zaszytych w Warszawie wypadków. Dnia 9. pod Choczą górą spotkany szwadron dragonów przez jazdę wołyńską rozbity został, wzięto w niewolę 25, i kapitana Rybinina. W celu zniesienia mostu pod Razimierzem z bliższymi się pod Janowiec, piechota nieprzyjacielska garnizonem stojąca uciekła do szanców przedmostowych, załedwieśmy czterech zachwycić mogli. Dokonanie zniszczenia mostu było niepodobnem, z jednej strony niedostępne bagna, z innej przebycie 2 mostów pod silnym ogniem z baterij i szanców, silne stawiły przeszkody; z szanekże te nieodwiodłyby żołnierza naszego, gdyby otrzymana wiadomość o zbliżeniu się Rüdigera nie zmusiła nas do odwrotu.

Równo że dniem 10go, drogą po nad Wisłę korpus nasz wziął kierunek ku Lipskowi. Od Choczki wielki począwszy aż do Grabowca przez Wolę Solecką i Lipsk atakowani byliśmy od Rüdigera, który przeszło 12000 miał żołnierza i 20 dział. Ogień armatni od godziny 10tej rannej do 9. wieczorem trwał nieustannie. Pod Lipskiem piechota polska bagnietami odpięrała dwukrotny atak kilkanastu szwadronów jazdy nieprzyjacielskiej. Z naszej strony liczba zabitych, rannych i w niewolę wziętych do 200 dochodzi, w tych ostatnich jest pułkownik Kwiatkowski z legii pieszej litewsko-wołyńskiej.

Nieprzyjaciel jak wielką poniósł klęskę obliczyć trudno.

Wczoraj stanęliśmy pod Kusznowem, a dnia dzisiejszego rano przybył z Modlina kapitan Nieszokoc z artylerji pieszej z doniesieniem: że dnia 6. b. m. zgromadzone siły nieprzyjacielskie o godzinie 8 ranniej zaczęły atakowanie Warszawy, dwa batalijony 13 pułku i jeden batalijon pułku 8 pod jenerałem Sowińskim, bronili od strony rogatek Wolskich, gdzie najsilniej uderzał nieprzyjaciel, zajęto pierwsze szanice, już wróg na okopy się wdzięrał, kiedy jenerał Rybiński z brygadą nadszedł i przeszło dziesięć tysięcy trupem położył.

Nazajutrz dnia 7 feldmarszałek Paszkiewicz żądał aby miasto kapitulowało, oświadczając, że z 250 dział, na linii postawionych, każe dać ognia. Gdy to wezwanie skutku nie wzięto o 1 po południu na wszystkich punktach wojska rosyjskie wdarty się przez wały między jerozolimskie i mokotowskie rogatki, pomiędzy Laboratorium i Wolskiemi; ale pułk pieszy 26 na wszystkich punktach odparł je, o 11 w nocy oblężenie wstrzymano.

Nazajutrz z obawy, aby pożar, wszczęty na przedmieściu, nie rozszerzył się i nie zniszczył murów miasta, wojsko ewakuowało stolicę; nastąpiło do czasu zawieszenie broni i kroki nieprzyjacielskie wstrzymane. Nieprzyjaciel stracił przeszło dwadzieścia tysięcy, jenerałowie Geismar, Gorczaków, Ułasów i prawie wszyscy dowódcy ranni, sam feldmarszałek mocnej dostał kontuzji.

Armata, amunicja, wszystkie środki do obrony, rząd, sejm i wszystkie władze przeniosły się do Modlina, skąd wódz naczelny, j. d. Małachowski (do dowódców korpusów polskich) następującą z d. 9. września przesłał odezwę.

Mam zaszczyt uprzedzić jw. jenerała, iż w skutek zawieszenia broni przy ewakuacji Warszawy nastąpionej, kroki nieprzyjacielskie do dalszego rozkazu ustają; jw. jenerał przeto wydasz potrzebne rozkazy, ażeby do tego zastosowano się, co jednak bynajmniej nieuwalnia od zachowywania zwykłych środków ostrożności militarnej.

Upredzam jw. jenerała, iż jenerał Krukowiecki złożył urząd prezesa rządu narodowego i żadnego teraz w krajn nie posiada urzędu. Co do innych

szczegółów służby jw. generał zastosuje się do dyspozycji: które mu w. kapitan Nieszkoć zakomunikuje.

Generał Romarino d. 22. s. wyszedłszy z Pragi ścigał korpus Gołowina i Rosena, który po dwukróć za Łukowem i Międzyrzeczem rozbił, zład d. 30. za niedobitkami pogonił przez Białą ku Brześciowi Litewskiemu.

Pułkownik Szaniecki z 2 kompanijami piechoty i 2 szwadronami jazdy, wysłany z korpusu Romarina na partyzanta w Lubelskie, przeszedłszy Wieprz powyżej Krasnego Stawu, rozegnał 2 szwadrony jazdy nieprzyjacielskiej, i zabrał w niewolę podpułk. Dokutowskiego, podszefa sztabu jen. Kajsarowa majora Serakowa, sztabskapitana Męcinińskiego od artylleryi konnej z korpusu Rüdigera i oficera od piechoty; — atakowany następnie od przewyższającej siły, szczególnie i bez żadnej straty przebył Wisłę pod Zawichostem, i dziś z oddziałem stanął w Sandomierzu.

W innej stronie wysłany szwadron Kałiski pod Piotrkowem atakował szwadron Huzarów pod generałem Tyszynem, rozbił go i wymienionego generała zabrał.

Wiadomości od wojska rossyjskiego.

— Z Warszawy d. 28. sierp. (9. Wrześ.) —

Po przybyciu wszystkich oczekiwanych posiłków do głównej siły działającej armii rossyjskiej wyznaczony był 25. sierp. (6. wrześ.) do szturm. Warszawy, w tém przekonaniu, że korpus polskich wojsk pod dowództwem Romarina znajduje się jeszcze pod Brześciem Litewskim. W skutku tego na dniu 25tym sierpnia wojska nasze, zbliżywszy się w nocy ku Warszawie, ze switem rozpoczęły szturm w kierunku od traktu Kaliskiego, zastępując skrzydła oddziałami kawaleryi przeciwko wycieczkom nieprzyjacielskim działającym. Ku południowi 3 oddzielne reduty i nader silne fortyfikacje przy Woli po upornej, z rozlewem krwi połączonej obronie, wzięte zostały szturmem, 25 dział dostało się w ręce nasze, wszyscy dowódcy redut lub polegli na polowisku, lub zajęci w niewolę ze znaczną liczbą officerów i do dwóch tysięcy szeregowych.

Tym czasem Polacy zagrażali prawemu naszemu skrzydłu, a potem rzuciwszy się na centrum, silnie nacierali na generała gr. Pahlen, aż na wystrzał z ręcznej broni. Lecz zostali odparci z wielką stratą.

O północy z d. 26. sierp. (7. wrz.) rozpoczęli Polacy układy. Przysłany od nich generał Prądzyński oświadczył, że naród Polski gotów jest poddać się swemu prawemu Monarsze. Przybył potem do głównodowodzącego sam generał Krukowiecki o 10tej godzinie z raną, lecz niewykazał się pełnomocnictwem sejmu. Generał naczelnie dowodzący, przekonany, że ma jeszcze dostateczny czas do przypuszczenia szturm., zezwolił na zwłokę do godziny pierwszej po południu. — Generał Krukowiecki otrzymawszy zupełną władzę od swojego rządu, żądał jeszcze półgodziny do namyslenia się, a gdy i po upływie tego czasu odpowiedzi jego nie były zadowalniające, nakazał feldmarszałek dalsze działanie rozpocząć.

W ciągu nieustającego dwugodzinnego morderczego ognia działowego, który silny w wielu miejscach pożar sprawił, wojska nasze przy odgłosie hębnów, ruszyły do szturm.; głęboka, palisadami umocniona fossa, mocno obwarowane fortyfikacje, w części z blokkuzami, otoczone niemi wysokimi szancami i rozpaczająca ze strony Polaków obrona tychże, jako ostatecznego już kuszenia się, niezdolały wstrzymać natarczywość postępujących wojsk naszych, które, pomimo najsilniejszego odporu piechoty na każdym kroku, drugą zajęły linią fortyfikacyi.

Między temi fortyfikacyjami a miejskimi wałami wszczął się najsilniejszy długotrwały ogień ręcznej broni; nieprzyjaciel bronił się z zaciętością, lecz pomimo tego ku wieczorowi nareszcie wojska nasze przewyciężyły go, i opanowały ostatnie fortyfikacje Polaków, wały miejskie i najbliższe za niemi domy. Nieprzyjaciel osiągnąłszy posiłki, kuśił się jeszcze trzymać się u jerozolimskich rogatek, lecz opór ten był krótki i musiał ulędz męztwu wojsk naszych.

Tym czasem noc nadeszła i wojska musiały w tym stanowisku do świtu pozostać. — W nocy porobiono w części przedpiersienia przez nas zajętego do 100 otworów, i wszystko już było gotowe do stanowczego działania na środek miasta, lecz rząd Polski, widząc na koniec zupełną niemożność obrony, z wieczora jeszcze zaczął na nowo układy. — Z rana 27. sierp. (8. wrz.) skończyły się takowe. W skutek tychże armija Polska utraciwszy w 2 dniach trzy linije bardzo obronnych fortyfikacyi, 6000 niwołnika ze 100 działami, i widząc się w niemożności utrzymania Warszawy, opuściła miasto, i przeszła przez Pragę i Modlin ku Plocku, stosownie do początkowie wydanego najwyższego manifestu.